Cena numeru 1 złoty.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 4 MARCA 1946 ROKU Nr 63 (255)

Wojna z hitleryzmem trwa

„Czystka" postępuje dobrze tylko w strefie okupacyjnej radzieckiej. — Jeszcze przemysł, handel i wiele innych gałęzi życia są schronem dla hitlerowców

Dnia 28 lutego w Paryżu odbyła się konferencja prasowa, zorganizowana przez przywódców Światowej Federacji Związków Zawodowych—Jouhaux, Saillant i Tarasowa. Na konferencji tej wysłuchano sprawozdania Komisji, wyłonionej we wrześniu 1945 r. przez Kongres Światowej Federacji Związków Zawodowych. W skład Komisji wchodzili: Citrine (Wielka Brytania), Hillman (Stany Zjednoczone), Tarasow (ZSRR), Jouhaux (Francja), Erban (Czechosłowacja), Cooper (Holandia). Zadaniem Komisji było zapoznać się z sytuacją w Niemczech, w szczególności z osiągnięciami w dziele oczyszczenia organów administracji i przemysłu od elementów nazistowskich.

Na konferencji prasowej sprawozdanie z wyników pobytu w Niemczech złożył Hillman. Oświadczył on, iż Komisja w okresie od dnia 30 stycznia do 19 lutego odwiedziła Lipsk i Magdeburg — w radzieckiej strefie okupacji, Hamburg, Hanover, Essen i Duesseldorf — w brytyjskiej strefie, Frankfurt, Norymbergę i Stuttgart—w amerykańskiej strefie oraz Baden-Baden i Saarbruecken — we francuskiej strefie okupacji Niemiec. Komisja spotkała się z dowódcami wojsk okupacyjnych wszystkich czterech stref. Komisja zwiedziła szereg niemieckich fabryk i była na procesie w Norymberdze. W każdym niemieckim mieście nawiązywano kontakt z przedstawicielami niemieckich związków zawodowych.

Zasadnicze wnioski Komisji w tej kwestii dadzą się ująć w sposób następujący:

„Wojna z Niemcami hitlerowskimi została z powodzeniem zakończona. Lecz wojna z hitleryzmem trwa. Do chwili, dopóki nie będzie odniesione całkowite zwycięstwo w tej wojnie, dopóki nie bedą wyplenione wszystkie pozostałości nazizmu i ideologii nazistowskiej — zwycięstwo woienne nie będzie pewne. Byłoby szaleństwem przypuszczać, że korzenie faszyzmu mogą być zniszczone, że mogą być zbudowane demokratyczne Niemcy wtedy, gdy dawni hitlerowcy, militaryści i ich zapaleni poplecznicy będą zachowywać wybitne stanowiska i wywierać wpływ na życie wewnętrzne Niemiec. Z poczynionych przez nas spostrzeżeń wynika, że w realizowaniu ogólnych zasad, ustalonych w Poczdamie, istnieje znaczna rozbieżność w odniesieniu do czterech stref okupacji. Wykryliśmy nie tylko różnicę w interpretowaniu postanowień poczdamskich i rozmaite metody „czystki", lecz i znaczną rozbieżność w osiągniętych wynikach. Przychodzimy do wniosku, że wyniki osiągnięte do tej pory nie są zadawalające. Podczas rozmów z przedstawicielami Związków Zawodowych zebraliśmy wiele materiału, dotyczącego aktywnych nazistów, którzy w dalszym ciągu zajmują ważne stanowiska w administracji państwowej i przemyśle".

W sprawozdaniu swym Hillman podkreślił, że Komisja z zadowoleniem zapoznała się z przeprowadzonym w strefie radzieckiej planowym rozmieszczeniem rodzin wywłaszczonych obszarników pruskich, co niewątpliwie przyczyni się do likwidacji pruskiego junkierstwa. Zdaniem członków Komisji metoda ta może być zalecana i w innych strefach okupacji.

Dalej Hillman oświadczył, iż w niektórych strefach same władze wojskowe stwierdziły, iż praca w kierunku „czystki" w dziedzinie przemysłu i handlu dopiero ma być zaczęta".

Przechodząc do sprawy organizacji niemieckich związków zawodowych, Hillman podkreślił, iż panuje chaos w niemieckim ruchu związkowym. Rozbicie ruchu związkowego według tendencji politycznych czy religijnych pomogło Hitlerowi dojść do władzy. Naprawiając błędy przeszłości, kierownicy niemieckich związków zawodowych tworzą zjednoczone związki branżowe. W większości wypadków związki te nie wyszły po za ramy organizacji miejscowych. W strefie brytyjskiej i francuskiej organizacja nawet miejscowych branżowych związków zawodowych nie została zakończona.

Dzień żałoby w Egipcie

LONDYN. (PAP). Agencja Reuetra donosi, że komitet studentów i robotników ogłosił, iż poniedziałek 4 marca będzie dniem żałoby narodowej po zabitych w czasie ostatnich demonstracji. We wszystkich meczetach i kościołach egipskich odbędą się nabożeństwa. Wszystkie szkoły większość sklepów i przedsiębiorstw bedzie nieczynna. Komitet studentów i robotników żąda natychmiastowej ewakuacji wojsk brytyjskich z dużych miast egipskich oraz ewakuacji tych wojsk z doliny Nilu w terminie późniejszym.

Po niemieckich zbrodniarzy

— wyrusza polska misja na teren okupacji amerykańskiej

W najbliższych dniach wyjeżdża na teren okupacji amerykańskiej Niemiec polska misja wojskowa badania niemieckich zbrodni wojennych. Na jej czele stoi płk. Muszkat, zastępca prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego.

W skład misji wchodzą m. in. z Korpusu Sądowego: ppłk. Downar-Zapolski płk. Chrempiński i ppłk. Mierzyński. Nad to członkami misji są delegowani przez ministra sprawiedliwości: sędzia śledczy Sehn, prokurator Pechalski, członkowie Głównej Komisji badań zbrodni niemieckich w Polsce.

Wychodząc ze słusznego założenia, że zbrodniarze winni być sądzeni na miejscu popełnionych zbrodni, misja opierając się na materiałach dowodowych zebranych przez Ministerstwo Sprawiedliwości i Główną Komisję badań zbrodni niemieckich w Polsce — zajmie się wyszukiwaniem ukrywających się lub przebywających w obozach na terenie okupacji amerykańskiej hitlerowskich przestępców wojennych, którzy popełnili zbrodnie na terenie naszego kraju, sprowadzeniem ich do Polski i oddaniem w ręce polskich władz sądowych dla surowego ale sprawiedliwego osądzenia.

Jak można przypuszczać prace polskiej misji wojskowej potrwają kilka miesięcy.

Przewidziany jest wórnież wyjazd podobnej misji na teren okupacji angielskiej niezwłocznie po otrzymaniu agrementu dla członków misji.

Okręgowa Komisja Zw. Zaw. w Łodzi

potępia rozbijaczy jedności narodowej z PSL

Plenum Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Łodzi przyjęło uchwałę treści następującej:

Opierając się na uchwałach kongresu ZZ w sprawie bloku wyborczego, plenum stwierdziło, iż zagadnienie jedności całego frontu demokratycznego jest sprawą o znaczeniu ogólnonarodowym wszystkich obywateli naszego Państwa.

Pierwsze od kilkunastu lat wolne wybory w wolnej, demokratycznej Polsce winny stać pod znakiem jedności całego narodu. Usiłowania stronnictw politycznych stworzenia bloku wyborczego 6 partii nie doprowadziło do zjednoczenia wobec wyłamania się z jedności narodowej Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Plenum O.K. ZZ stwierdza, że jedynym drogowskazem wszystkich Polaków winno być skupienie się i poparcie z całych sił demokratycznego bloku wyborczego w nadchodzących wyborach pod hasłem zwycięstwa idei demokracji oraz odbudowy wolnej, niepodległej, demokratycznej Polski.

Uwaga Dzieci!

Przypominamy raz jeszcze, że od poniedziałku dn. 4 marca rb. rozpoczynamy wymianę kuponów 3-ciej akcji premiowej na losy uprawniające do wzięcia udziału w losowaniu. Wymiana trwać będzie 3 dni tj. do środy 6 marca rb. włącznie i odbywać się będzie od godziny 9-tej rano do 5-tej po południu, wyłącznie w lokalu Centralnego Robotniczego Domu Kultury przy ul. Piotrkowskiej 243.

Jak już pisaliśmy, kupony winny być naklejone na arkuszu papieru i podpisane imieniem i nazwiskiem z dokładnym adresem zamieszkania, przy czym kupony „X" mogą zastępować tylko dwa brakujące numery.

W czwartek dn. 7 marca rb. odbędzie się losowanie w obecności komisji, w skład której wejdą przedstawiciele nauczycielstwa i dzieci. Po losowaniu wyniki zostaną niezwłocznie podane w „Głosie Robotniczym", a następnie rozpoczniemy wydawanie nagród.

Prosimy wszystkie dzieci biorące udział w akcji premiowej, aby uważnie przeczytały nasze ogłoszenia i dokładnie stosowały się do wskazówek i terminów w nich zawartych.

Ambasador Skrzeszewski u premiera Gouina

PARYŻ. (PAP). Ambasador RP. w Paryżu dr. Stanisław Skrzeszewski przedstawił się na specjalnym przyjęciu, wydanym na jego cześć, nowemu premierowi Francji Feliksowi Gouin'owi. Uroczystość miała przebieg bardzo serdeczny.

—x—

Depesza KCZZ do Światowej Federacji Pracy

Komisja Centralna ZZ w Polsce wysłała do Światowej Federacji Pracy depeszę, która głosi:

Komisja Centralna Związków Zawodowych jednomyślnie przyjęła uchwałę, protestującą w imieniu 1,500.000 zorganizowanych członków Związków Zawodowych przeciw skazaniu na śmierć 10 republikanów hiszpańskich w Madrycie, m. in. walecznego bojownika F.F.I. Christano Garcia.

KC ZZ przyłącza się do protestu Światowej Federacji Pracy, oświadczając, że polskie masy pracujące są gotowe zawsze i w każdej chwili poprzeć akcję mas pracujących całego świata, w celu ostatecznego obalenia faszyzmu hiszpańskiego i przywrócenia demokracji ludowej w Hiszpanii.

—o—

Kopenhaga-Warszawa

SZTOKHOLM (PAP). Duńskie linie lotnicze „Det Danske Luftfartselskab" przewidują w swoim programie wiosennym uruchomienie od 1 kwietnia linii Kopenhaga — Warszawa. Samoloty na tej linii będą kursowały raz w tygodniu.

—o—

Dymisja rządu Indonezji

LONDYN. Premier rządu Indonezji Szerir podał się do dymisji. Powodem dymisji były żądania rozszerzenia rządu. Należy przyszczać, że Szerir przyjmie misję utworzenia nowego rządu, ale zapewni sobie przed tym pełną swobodę działania.

—o—

Wojska radzieckie opuszczają etapami Persję

MOSKWA — Agencja Tass donosi, iż premier irański Ghowam Es Sultaneh został poinformowany w dniu 25 lutego przez władze radzieckie, że ewakuacja wojsk radzieckich z okręgów Naszed, Szahrud i Semnan, w których panuje względny spokój, rozpocznie się w dniu 2 marca rb. Wojska Radzieckie, stacjonowane w innych okręgach, pozostaną w Iranie aż do wyjaśnienia sytuacji.

—x—

W kilku wierszach

W Wielkiej Brytanii z dniem 3 marca tygodniowe racje tłuszczu zostaną zmniejszone o 28 gramów i będzie się odtąd wypiekać ciemniejszy chleb. Jednocześnie zostanie zmniejszona ilość paszy, przeznaczonej dla bydła i drobiu, co pociągnie za sobą redukcję ilości jaj, drobiu, nabiału i bekonów.

***

Z Frankfurtu donoszą, iż przebywa tam w więzieniu 34 znanych bankierów niemieckich, pozostających pod zarzutem finansowania partii hitlerowskiej. Wśród aresztowanych znajdują się dyrektorzy 6-ciu największych banków niemieckich.

***

W Waszyngtonie ogłoszono urzędowo, że wszelkie pożyczki udzielane przez Stany Zjednoczone poza pożyczką dla Wielkiej Brytanii, nie będą mogły w okresie od dnia 1 stycznia 1946 do 30 czerwca 1947 przekroczyć sumy 3 miliardów 250 milionów. Obecnie wszystkie podania o pożyczkę ze strony państw europejskich rozpatrywane są przez Międzynarodowy Bank Importowo-Ekspedycyjny.

***

Przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR mianował Andrzeja Timoszenko posłem Związku Radzieckiego w Abisynii.

***

Agencja Reutera donosi, że w Rangunie rozpoczęła się głodówka 150 lotników hinduskich, którzy domagają się tych samych przydziałów żywnościowych, jakie otrzymują lotnicy brytyjscy.

Robotnicza Łódź protestuje

przeciw mordowaniu demokratów w faszystowskiej Hiszpanii

Łódź, (PAP) W dniu 3-im bm. odbył się w Łodzi wielki wiec protestacyjny, zwołany przez Polską Partię Socjalistyczną, który stał się imponującą manifestacją protestacyjną łódzkiego świata robotniczego przeciwko mordowaniu republikanów w faszystowskiej Hiszpanii. Pierwszy przemówił przewodniczący M. R. N., J. St. Haneman, podkreślając, że dzisiejszy wiec jest dowodem międzynarodowej solidarności wszystkich ludzi pracy przeciwko ostatniemu bastionowi faszyzmu, jakim jest Hiszpania generała Franco.

Prorektor Uniwersytetu - Łódzkiego prof. Szymanowski przypomniał obecnym dzieje walk w Hiszpanii, a gdy lud hiszpański stanął do walki o swą wolność, proletariat całego świata zrozumiał, że na polach Katalonii rozstrzygają się nietylko losy Hiszpanów, ale ich własne przyszłe losy. Także krew ochotników polskich, walczących na półwyspie Pirenejskim, obficie domieszała się do krwi hiszpańskiej. Kohorty faszystów niemieckich i włoskich, którzy na tym terenie próbowali już w 1936-ym roku swych sił stłumiły jednak powstanie hiszpańskie...

„Od zgniecenia ostatniej jaskini faszyzmu — woła prof. Szymanowski — zależy pokój świata. Świat musi dopomóc ludowi hiszpańskiemu w jego walce z reakcją. Musimy wykorzystać rządy robotniczo-chłopskie dla polityki, którą chcemy prowadzić w imię wolności i postępu świata".

Z kolei zabrał głos Sekr. Gen. CKW PPS, pos. Cyrankiewicz. Walka z zagrożeniem zdobyczy demokratycznych — mówił on — nie jest sprawą jednego narodu. Jest zawsze międzynarodową. Mamy tego aż nadto przekonywujące dowody z niedawnej choćby przeszłości. Klęska klasy robotniczej w Niemczech była już zapowiedzią wojny, która przyszła w niewiele lat później i pochłonęła morze krwi ludzkiej. Strzały armatnie popleczników Dolfusa, które burzyły domy robotnicze Wiednia — i w nas były wymierzone. Gdy Mussolini w r. 1935-ym ruszał na podbój Abisynii te same płomienie, które zapalały dalekie afrykańskie wioski, zapalały i nasze wsie i miasta. Rozumieli to polscy socjaliści i komuniści. „Śmiała się z nas — mówił pos. Cyrankiewicz — t. zw burżuazja, ze zajmujemy się daleką Hiszpanią czy Abisynią. Dziś mamy dowód po 6-letniej wojnie, że przewidywania nasze były słuszne. Po tamtych sukcesach ruszył faszyzm na podbój całego świata". Mamy już za sobą straszliwe doświadczenie wojny i te 6 milionów Polaków, zamordowanych przez hitlerowców. Międzynarodowy faszyzm legł w gruzach. Ale tleją jeszcze gdzieniegdzie nie ugaszone ogniska faszyzmu. Kat hiszpańskiego ludu gen. Franco, dotąd jeszcze trzyma ten lud w jarzmie, wieszając republikanów, bohaterów walk z Niemcami we francuskim ruchu oporu. „W Londynie obraduje Org. Nar. Zjednoczonych, — mówił poseł Cyrankiewicz — demokracja — wydawałoby się — zwyciężyła militarnie — czyż nie ma ona wystarczającej siły ideologicznej, by obalić gen. Franco, by ocalić ginących na faszystowskiej szubienicy bojowników o wolność? Widocznie są siły, które starają się opóźnić całkowitą zagładę faszyzmu. Tym siłom musi się przeciwstawić cały świat pracy, który podnosi hasło: skończyć z morderczą faszystowską dyktaturą gen. Franco. Faszyzm — to wojna. Klasa robotnicza musi czuwać nad pokojem świata w przyszłości. Faszyzm w Hiszpanii musi runąć i runie"!

W dalszym ciągu wiecu red. Karaczewski, podkreślił, że jednolitość i solidarność klasy robotniczej całego świata pracy — to jedyna zapora zdolna złamać faszyzm.

Polski robotnik, dla którego wolność i niepodległość stanowiły zawsze rzeczy najdroższe i najcenniejsze, nie zniesie, aby w wyniku strzaskanej przez wojska sprzymierzone potęgi faszystowskiej, wrzód hiszpański rozwijał się nadal.

Prokurator Lewiński, który przemawiał jako ostatni — przypomniał, tylko Hiszpania pozostała dotychczas państwem faszystowskim. Najwyższy czas, by demokracja zapanowała i w Hiszpanii. Na zakończenie zgromadzeni na wiecu protestacyjnym uchwalili rezolucje, w której składają hołd bohaterskim bojownikom o wolność Hiszpanii i wyrażają — wraz z całym światem pracy — gorący i zdecydowany protest przeciwko mordowaniu socjalistów i republikanów przez faszystowski rząd gen. Franco. Wyrażając jednocześnie uznanie dla rządu francuskiego za jego zdecydowaną postawę. Zebrani apelują do towarzyszy w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych i ZSRR., aby wywarli nacisk na swoje rządy w celu zlikwidowania ostatniej w Europie wyspy faszyzmu, która grozi światu nową wojną i morduje tych, co największe ponieśli ofiary w walce o wolność. Jednocześnie zebrani zwracają się do CKW. PPS o podjęcie inicjatywy skłonienia Rządu Rzeczypospolitej Polskiej do uznania i nawiązania stosunków z republikańskim rządem Hiszpanii.

Osadnicy wojskowi za blokiem

My, obywatele powiatu lubańskiego — byli żołnierze i oficerowie Wojska Polskiego, zebrani na wiecu w dniu 24 lutego 1946 r. zobowiązujemy się uroczyście pójść do wyborów w jednolitym zwartym bloku wyborczym, bloku narodu polskiego. Blok wyborczy czterech partii demokratycznych, które pierwsze w warunkach wolności wzięły na swe barki brzemię dźwigania naszego kraju z ruin i popiołów jest najlepszym i najwierniejszym gwarantem budowy Polski Wolnej i Niepodległej. Blok ten jest gwarantem poszerzenia zdobyczy demokratycznych, zagospodarowania Ziem Zachodnich, dobicia i unicestwienia resztek faszyzmu w Polsce i zabezpieczenia się przed nową agresją niemiecką.

Potępiamy szkodliwą i antydemokratyczną decyzję Polskiego Stronnictwa Ludowego, rozbijania sił i zwartości Narodu Polskiego w wielkim egzaminie dojrzałości obywatelskiej— w wyborach do Sejmu Ustawodawczego Odrodzonej Polski.

Od pracy w podziemiach do służby dla kraju

Pierwszy rok istnienia Wojewódzkiej Rady Narodowej

W dniu 25 lutego br. minął rok od chwili ujawnienia się łódzkiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, powołanej do życia w czasie okupacji na tajnej konferencji w dniu 30 lipca 1944 r. w lesie koło wsi Orzeń powiatu Radomsko. Dla uczczenia tej rocznicy w dniu wczorajszym w sali teatru Powszechnego T.U.R. odbyło się uroczyste posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej z udziałem wiceprezydenta K.R.N. Ob. Barcikowskiego zaproszonych przedstawicieli władz państwowych w osobach: wojewody łódzkiego Ob. Dąb-Kociola, i jego zastępców, Ob. Szudzińskiego i Górniaka, przedstawicieli władz miejskich: prezydenta miasta tow. Mijala i przewodniczącego Rady Narodowej, przedstawicieli partii politycznych oraz zaproszonych gości.

Posiedzenie zagaił i zdał sprawozdanie z rocznej działalności Wojewódzkiej Rady Narodowej w zastępstwie chorego przewodniczącego W.R.N. Sochy-Domagalskiego, wiceprzewodniczący tow. Aleksander Burski.

Po sprawozdaniu radny W.R.N. Kpt. Marian Potapczuk wystąpił do Rady z ramienia frakcji PPR z następującym wnioskiem:

„W związku z rocznicą działalności Wojewódzkiej Rady Narodowej klub radnych Polskiej Partii Robotniczej PPR na uroczystym posiedzeniu W.R.N. składa następujący wniosek:

1. Dla upamiętnienia pierwszej konferencji — w wyniku której powołana została Rada Narodowa województwa łódzkiego — odbytej w dniu 30 lipca 1944 we wsi Orzeń pow. Radomsko, którą to wieś w dniu tym została spalona w wyniku walk między ubezpieczeniem konferencji. (Oddział pierwszego batalionu A.L. im. Gen Bema i SSmanami z obławy) — Wojewódzka Rada Narodowa zebrana w dniu 3 marca 1946 r. na uroczystym posiedzeniu z okazji pierwszej rocznicy ujawnienia się uchwala odbudować spaloną wieś Wygodę i wzywa Urząd Wojewódzki do wyasygnowania odpowiednich sum i budulca po cenach sztywnych w formie pożyczki na przeciąg 10-ciu lat.

2. Wojewódzka Rada Narodowa uchwala przeznaczyć 200.000 zł. na fundusz budowy szkoły imienia „III Brygady A.L. gen. Bema" we wsi Orzeń".

Wniosek przyjęto przez aklamację. wojewoda łódzki Dąb-Kocioł odczytał roczne sprawozdanie z działalności Administracji Publicznej naszego województwa.

Z kolei wiceprezydent KRN Ob. Barcikowski udekorował w imieniu prezydenta K.R.N. szereg odznaczonych krzyżami działaczy terenowych, po czym omówił zadania i znaczenie Rad Narodowych w nowej polskiej rzeczywistości i w imieniu Rządu R.P. wyraził uznanie dla pracy łódzkiej W.R.N. i Urzędu Wojewódzkiego.

Wśród odznaczonych złotymi Krzyżami Zasługi znajdują się: wojewoda Ob. Dąb-Kocioł, kapt. Marian Potapczuk, — obecnie prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej, który położył wielkie zasługi przy przeprowadzeniu reformy rolnej, Ob. Sobolski — dyrektor biura Urzędu Wojewódzkiego i starosta powiatowy w Kutnie Ob. Kucner. Krzyż Walecznych otrzymali: przewodniczący W.R.N. ob. Socha i radna W.R.N. ob. Salska. Krzyż Grunwaldu III klasy: wicewojewoda Szudziński i członek prezydium W.R.N. ob. Lorek.

A.

Pracownicy Elektrowni przeciw PSL

Na terenie Elektrowni Łódzkiej odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków Zw. Zawodowego Pracowników Elektrowni Łódzkiej, w którym wzięło udział ponad 1000 osób.

Na zebraniu wybrany został nowy Zarząd, w skład którego weszli: z ramienia partii PPS: Blaszczyk Michał, Talar Kazimierz, Wiedarski Zygmunt, Pipczyński Roman, Stefańska Irena, z ramienia partii PPR: Jabłoński Jan, Skrzypczyński Józef, Garbaliński Marian, Modrzejewski Bernard i bezpartyjni: Kabaciński Bolesław i Śmietański Władysław. Jako zastępcy weszli z PPS Filipowicz Eugeniusz, Kusiak Stanisław, z PPR Barczyński Henryk i bezpartyjni Adamczyk Jan i Król Władysław. Do Komisji Rewizyjnej z PPS weszli Weil Jan, Kermen Paweł, Kowalewski Kazimierz i z PPR Radziejewski Stanisław i Przepiórka Jan.

Uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której pracownicy elektrowni potępiają i piętnują rozbijackie stanowisko PSL i udzielają poparcia blokowi wyborczemu obozu demokracji. W drugiej rezolucji pracownicy elektrowni przyłączają się do protestu całego świata postępowego przeciwko zbrodniom reżimu faszystowskiego gen. Franco w Hiszpanii.

Jarosław Hašek 16)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(tłumaczył Paweł Hulka Laskowski — ilustracje wykonał J. M. Szancer)

— Pan jest, że się tak wyrażę, panem sytuacji — mówił Szwejk spokojnie — Teraz pod wieczór taki spacerek będzie bardzo przyjemny.

— Bardzo mi przyjemnie, żeśmy się tak łatwo zgadali — rzekł wesoło komisarz policji. — Najlepiej zgadzać się z sobą. Prawda, panie Szwejk?

— Ja też bardzo lubię zgodzić się z każdym — odpowiedział Szwejk.

— Ja pańskiej dobroci nigdy nie zapomnę. Niech mi pan wierzy, panie komisarzu.

Skłoniwszy się grzecznie, oddalił się z policjantem i już po upływie kwadransa widać było Szwejka pod opieką policji na rogu ulicy Jecznej i placu Karola. Policjant miał pod pachą dużą księgę z niemieckim napisem: „Arrestantenbuch".

Na rogu ulicy Spalonej Szwejk, idący za swoim towarzyszem, zetknął się z tłumem ludzi, tłoczących się dokoła wielkiego obwieszczenia.

— To manifest najjaśniejszego pana o wypowiedzeniu wojny — rzekł policjant do Szwejka.

— Ja to przewidziałem—rzekł Szwejk, ale u wariatów nic jeszcze o tym nie wiedzą, chociaż powinniby to mieć z pierwszej ręki.

— Jak pan to rozumie? — zapytał policjant Szwejka.

— Ponieważ u wariatów siedzi pod kluczem dużo panów oficerów — tłumaczył Szwejk, a gdy zrównali się z tłumem, stojącym przed manifestem, Szwejk zawołał:

— Cesarz Franciszek Józef niech żyje! Tę wojnę wygramy!

Jakiś entuzjasta z ulicy wbił Szwejkowi kapelusz na uszy, po czym ofiara zapału wojennego z pośrodka tłumu weszła prosto w bramę dyrekcji policji.

— Tę wojnę wygramy z całą pewnością, powtarzam to jeszcze raz, panowie! — zawołał Szwejk, rozstając się z tłumem, który mu towarzyszył.

A gdzieś w mrocznych dalach historii ujawniała się prawda, że dzień jutrzejszy zburzy plany teraźniejszości.

VI

Szwejk przerywa zaczarowane koło i dostaje się znowuż do domu.

Budowlę dyrekcji policji przewiewał chłód obcego autorytetu, który ustalał, jak dalece ludność entuzjazmuje się wojną. Prócz garści ludzi, którzy się nie wyparli, że są synami narodu, mającego przelewać krew za sprawy zgoła mu obce, dyrekcja policji była kolekcją biurokratycznych drapieżników, którzy za jedyne narzędzie obrony państwa uważali więzienie i szubienicę.

Z ofiarami swymi ludzie ci obchodzili się z jadowitą uprzejmością, czyhając bacznie na każde ich słowo.

— Bardzo mi przykro — rzekł jeden z tych czarnożółtych drapieżników, gdy przyprowadzono doń Szwejka—że pan znowuż dostał się w nasze ręce. Myśleliśmy, że się pan poprawi, ale spotkał nas zawód.

Szwejk bez słowa potakiwał głową i miał minę tak niewinną, że czarnożółta bestia spojrzała na niego z dużym zaciekawieniem i rzekła z naciskiem:

— Nie rób pan takiej idiotycznej miny.

Ale natychmiast przeszła znowuż w ton wielkiej uprzejmości i mówiła dalej:

— Dla nas jest rzeczą bardzo niemiłą trzymać pana w areszcie, i mogę pana zapewnić, że zdaniem moim wina pańska nie jest taka wielka, bo przy małej pańskiej inteligencji nie można wątpić, że został pan oszukany. Niech pan mi powie, panie Szwejk, kto też pana namawia, aby pan wyprawiał takie głupstwa?

Szwejk zakaszlał i ozwał się:

— Ja, proszę pana, o żadnych głupstwach nic nie wiem.

— A czyż to nie jest głupstwo, panie Szwejk — wywodził urzędnik obłudnym tonem ojcowskim — gdy pan według opowiadania policjanta, który pana tutaj przyprowadził, spowodowałeś zbiegowisko przed manifestem o wojnie, wywieszonym na rogu ulicy, i gdy podburzałeś lud wołaniem: „Niech żyje cesarz Franciszek Józef! Ta wojna jest wygrana!?".

— Nie mogę próżnować — zadeklarował Szwejk, spoglądając swymi zacnymi oczami w oczy inkwizytora. — Oburzyło mnie to, gdy widziałem, że wszyscy czytają ten manifest o wojnie, a nikt nie okazuje radości. Nikt nie wiwatuje, nikt nie woła hura, w ogóle nic, panie radco. To tak, jakby ich to wcale nie obchodziło. Więc ja, stary wojak z dziewięćdziesiątego pierwszego regimentu, nie mogłem już na to patrzeć, krzyknąłem, co się należało, i myślę, że gdyby pan był na moim miejscu, to byłby pan postąpił tak samo, jak ja. Jak jest wojna, to musi być wygrana i trzeba wołać wiwat na cześć najjaśniejszego pana, tego mnie nikt uczyć nie potrzebuje.

Przeświadczony i skruszony, czarnożółty drapieżnik nie zniósł spojrzenia niewinnego baranka Szwejka, opuścił więc oczy na urzędowe akty i rzekł:

— Uznaję całkowicie pański zapał, że powinien się on przejawiać w innych okolicznościach. Sam pan wie dobrze, że prowadził pana policjant, więc taki wybuch patriotyzmu musiał wywrzeć na publiczności wrażenie raczej ironiczne, niż poważne.

— Gdy kogoś prowadzi policjant—odpowiedział Szwejk — to taki moment życia jest ciężki. Ale gdy człowiek nawet w takim momencie nie zapomina o tym, co należy robić po wypowiedzeniu wojny, to ja sądzę, że taki człowiek nie jest zły.

Czarnożółta bestia zawarczała i jeszcze raz spojrzała Szwejkowi w oczy.

Szwejk odpowiedział niewinnym, miękkim, skromnym i tkliwym ciepłem swego spojrzenia.

Przez chwilę ci dwaj patrzyli sobie w oczy wytrwale.

(d. c. n.)

PROMYK

8)

Jan Brzechwa
Za króla Jelonka
ilustrował J. M. Szancer



16.

Owady wodza otoczyły:
— „Sto lat niech żyje wódz nasz miły!"
I podrzuciły go do góry,
Aż poobijał się o chmury.
Po nadzwyczajnym tym sukcesie
Odpocząć mogło wojsko w lesie,
Więc zaśpiewało pieśń wojenną,
Dla wodza żywiąc cześć niezmienną:

Śmiało w bój!
Bzyk-bzyk!
Gryź i kłuj!
Bzyk-bzyk!
Trąbka gra!
Bzyk-bzyk!
Tra-ra-ra!
Bzyk-bzyk!
Leć i brzęcz!
Bzyk-bzyk!
Wroga dręcz!
Bzyk-bzyk!
Trąbka gra!
Bzyk-bzyk!
Tra-ra-ra!
Bzyk-bzyk!

I znowu krzyknął ktoś z kaprali:
— „W górę Marszałka!" — Więc porwali
I podrzucali go bez końca
W gasnących już promieniach słońca.

17.

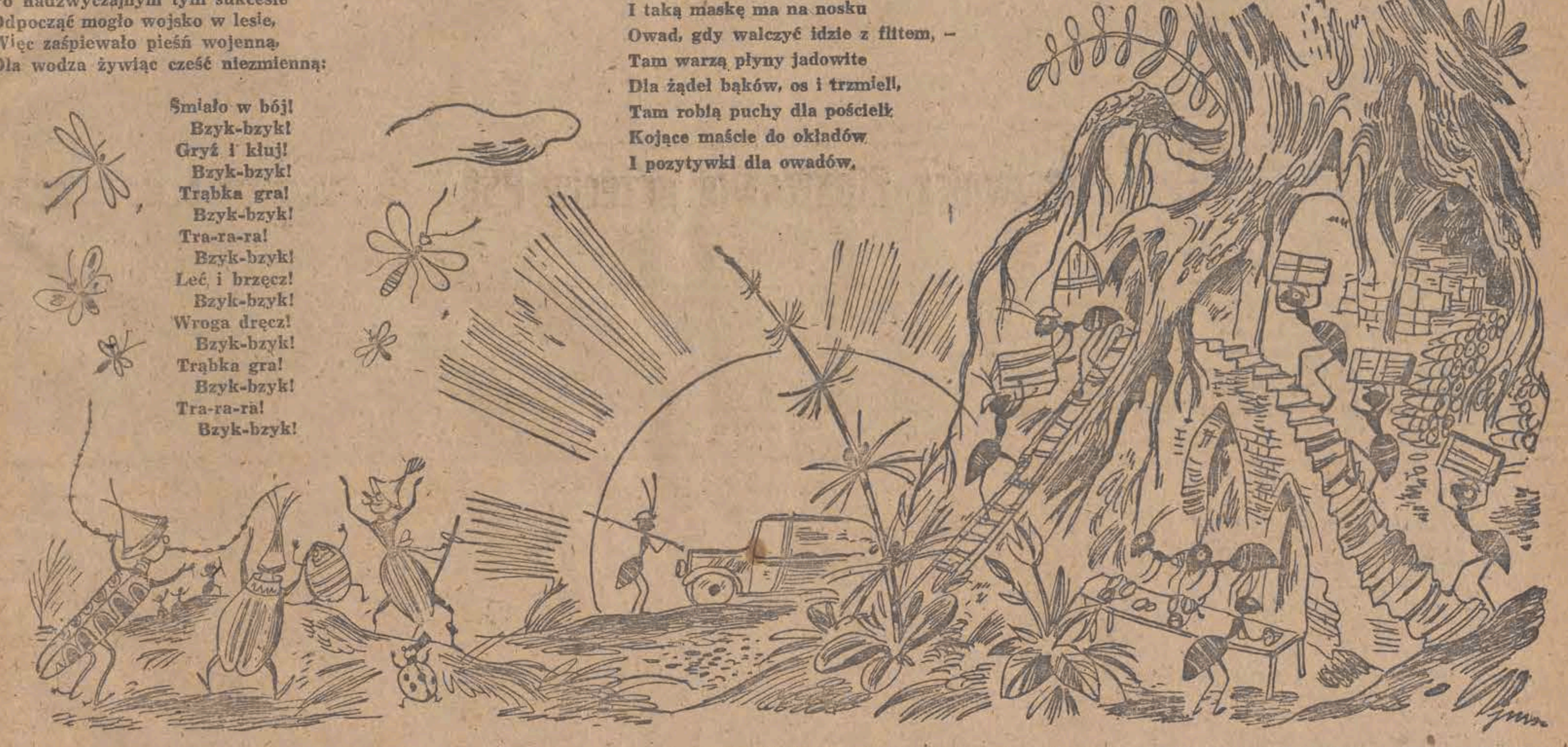
Po ciężkim dniu żołnierze drzemią,
Lecz nikt nie zdrzemnie się pod ziemią,
Pracują mrówki — dzielne chwaty,
Grzmią ich wytwórnie i warsztaty,
I rzecby można bez przesady,
Że to największe są zakłady.
Tam amunicja dla żołnierzy
W pancernych skrzyniach leży,
Tam dla walczących są prowianty,
Są kolorowe akselbanty,
Gazowe maski tkane z wosku,
I taką maskę ma na nosku
Owad, gdy walczyć idzie z flitem, —
Tam warzą płyny jadowite
Dla żądeł bąków, os i trzmieli,
Tam robią puchy dla pościeli,
Kojące maście do okładów
I pozytywki dla owadów.

18.

O świcie walka znów zawrzała,
Znów nadleciała much nawała,
I flit wywietrzał. Flit nie działa.

Z muchami jeszcze jest pół biedy,
Lecz oto idą w bój torpedy.
Zanim się wróg obudził jeszcze
Pod kołdry wlazły cztery kleszcze
I każdy sobie otwór naciął,
I drążą ciała nieprzyjaciół.

Wtedy wyruszył drwal do boju:
Z siekierką biega po pokoju,
Rąbie na lewo i na prawo,
I oręż swój okrywa sławą.



O sośnie co ku słońcu rosła

Hulał jesienny wiatr. Targał długie warkocze brzóz, trząsł konarami wielkich dębów, chylił wierzchołki dumnych wysokich sosen. Gnał het przed siebie zamieć zeschłych liści, ciskał daleko brązowe żołędzie i szyszki sosen i jodeł.

I wtedy, właśnie z małej rozwartej szyszeczki sosnowej wypadło maleńkie nasionko. Dmuchnął wiatr i podniósł w górę skrzydlate ziarenko, a potem rzucił je na ziemię.

Małe, wystraszone nasionko leżało cicho. Dobrze mu było. Przytuliła je do siebie czarna ziemia, osłonił przed wiatrem siwy mech.

Nastała zima. Śnieg zakrył ziemię. Cicho, spokojnie spało ziarenko pod ciepłą śniegową pierzynką.

Aż wiosną uśmiechnęło się cieplej jasne słonko. Małe ziarenko wypuściło w górę swój pierwszy zielony kiełek i rozejrzało się ciekawie.

Wokół stały potężne drzewa. Wielki, ciemny las.

— Ciemno tu — powiedziała nieśmiało maleńka sosenka — kiedy jeszcze w szyszcze bujałam na wierzchołku drzewa, patrzyło na mnie dobre, jasne słońce. Tu nie dochodzą jego promienie.

Zaszumiały wielkie drzewa:

— Rośnij, rośnij, sosenko. Wyrośniesz wysoko, ujrzysz nad sobą jasne niebo i złote słońce.

I rosła sosenka. Pięła się ku górze. Ku jasnemu słońcu! Ku niebu! Ku obłokom, przelatującym po błękicie. Ku górnym wiatrom, co przynoszą wieści z dalekiego świata. Co roku wypuszczała nowe pędy, traciła dolne gałęzie.

Aż wreszcie wzniosła się zielona korona sosny nad gałęzie dębów i lip i sióstr sosen, rosnących w pobliżu. Złociło ją swymi promieniami słońca, tuż nad nią przesuwały się złe, ziemne chmury. Wiatr szumiał jej pieśni o dalekich krajach, o wielkich morzach.

Aż razu pewnego gruchnęła po lesie wieść:
Idą ludzie! Niosą ze sobą ostre siekiery i piły!

Zaszumiały trwożliwie drzewa. Potem znieruchomiały ze zgrozy. Stały nieme, oczekujące nieszczęścia.

Przyszli ludzie. Oglądali drzewa, znaczyli, aż wreszcie zabrali się do dzieła. Od rana do nocy słychać było stuk siekier. Jedna za drugą padały smukłe, wysokie sosny.

Broniła się jak mogła najwyższa sosna. Powalona, odpychała się jeszcze od ziemi konarami swej korony, unieść się chciała w górę.

— Czemu kładziecie mnie na ziemi — jęczała. Nie chcę leżeć tak nisko. Chcę jak dawniej piąć się ku słońcu, coraz wyżej i wyżej!

Po kilku dniach zamilkł stuk siekier. Odeszli ludzie, unosząc wraz ze sobą ociosane kłody drzew.

Znów zapanowała w lesie cisza. Cicho opłakiwał las swe straty.

Mijały dnie i miesiące. Aż wreszcie pewnego dnia przyniósł wiatr dziwną wieść.

— Spotkałem wielką sosnę — szumiał. Zrobili z niej ludzie maszt okrętowy. Na wielkim okręcie przemierza teraz ogromne morza. Odwiedza coraz nowe miasta, coraz nowe kraje.

Pod nią szumi morze, nad nią szumi wiatr. A słońce złociste oświetla jej wierzchołek, nagi pozbawiony wspaniałego zielonego czuba, ale jak dawniej dumnie wznoszący się ku niebu.

Zofia Charszewska

Koło turbiny dla Strzyżowca

Huta żyje. Dzień i noc dymią rzędy kominów, z których od czasu do czasu wydobywają się języki ognia. W dzień huta jest szara. Nie wygląda imponująco. Dopiero, kiedy przychodzi noc, potężnieje. Zarysy jej stają się olbrzymie. Raz po raz dzwonią dzwonki. Słychać je daleko. Wtedy okna stalowni stają się tak jasne, że aż trudno na nie patrzeć. To żelazo, które doprowadzono do stanu płynnego w piecach martenowskich, wlewają do form. Strugi światła biją z okien. Wyglądają one jak miecze ogniste, tnące ciemności.

Władek lubi patrzeć i słuchać, jak pracuje huta. Nie poprzestaje jednak na tym. Często dostając się na teren fabryki spędza tam wiele godzin i wie już nie mało.

Obecnie załoga stalowni przeżywa wielkie naprężenie. Władek wie o tym od ojca. Chodzi o rzecz wyjątkową. Niemcy uciekając uszkodzili poważnie elektrownię w Strzyżowcu. Rozbili koło rozpędowe olbrzymiej turbiny, która zasilała w elektryczność rejon.

Przed wojną elektrownia w Strzyżowcu zamówiłaby koło rozpędowe za granicą. Obecnie nie licząc się nawet z kosztami należałoby czekać na takie zamówienie miesiącami i to nie wiadomo z jakim skutkiem.

Strzyżowiec oddał zamówienie stalowni w Pawłowicach. Było to przedsięwzięcie przekraczające możliwości stalowni, ale kierownik stalowni podjął się tego ryzykownego zadania. Postanowił oddać koło rozpędowe z zawartości trzech pieców martenowskich, bo objętość pojedyńczego była niewystarczająca. Trudność polegała na wytworzeniu w trzech piecach jednolitego stopu stali i jednoczesnym odprowadzeniu do formy masy odlewowej.

Nie byle jakie trudności musiał pokonać oddział modelarski, aby wybudować olbrzymią formę koła turbiny do odlewu. Długo to trwało.

Władek tymczasem szperał w złomie. Tak dzień po dniu odkrywał rzeczy ciekawe, zadziwiające. Widział parowozy, które nie były już zdatne do użytku. Zjadła je wojna i bomby. Przychodzili do nich robotnicy z tlenowymi aparatami, cięli na olbrzymie płaty i odsyłali pod kafar. Obok parowozów leżały wywrócone czołgi. Już teraz bez przyrządów i bez broni. Wszędzie było pełno łusek od pocisków armatnich, — niektóre były tak duże, że Władek mógł do nich wsunąć głowę. Nie próbował tego, bo się trochę bał. Obok tego leżały bezładnie części różnych przyrządów, które Władek widział po raz pierwszy i których przeznaczenia, gdy były całe, nie umiał sobie wyobrazić.

Najbardziej zaciekawiały go napisy. Były to na większych przedmiotach tabliczki mosiężne z obcymi mu wyrazami. Niektóre z nich znał ze znaczków pocztowych lub z atlasu: USA, Boston, London, Kraków. Wszystkie te przedmioty wędrowały pod kafar. Była to wieża z olbrzymią gruszą żelazną. Na ustalonym miejscu w ogrodzeniu robotnicy gromadzili wielkie kawały złomu, szyn i innego żelaza. Wtedy gruszę na potężnej linie, prawie takiej jak ramię, Władka, wyciągał motor do szczytu wieży. Rozlegał się dzwonek. Wszyscy pracujący przy kafarze byli ukryci. Grusza żelazna spadała z łoskotem i rozbijała na kawałki złom żelazny.

Drobny złom ładowano za pomocą kranu na wagony do specjalnych „łyżek", które później wrzucały żelazo wprost do pieca. I tak części przęseł mostów, parowozów, czołgów, pocisków, pomieszane ze sobą, zebrane z różnych części świata szły razem do pieca.

Władek wiedział, że to właśnie dzisiaj ma nastąpić. Dzisiaj, a właściwie tej nocy, po długich przygotowaniach na hali form stalowni, miał się dokonać odlew koła rozpędowego turbiny.

Przed piecami stały wagony, a na nich „łyżki" ze złomem. Kran nie spiesząc się wjeżdżał pod wagony, robotnik specjalnym uchwytem przymocowywał je do dźwigni. Koryta zwane łyżkami wędrowały w błękitnawą jasność otworu pieca, wszyscy byli na miejscu. Mimo zgrzytów i hałasu widać było, że ludzie przeżywają naprężenie.

— Uda się, czy się nie uda? Choć nikt tego pytania nie zadawał, widać je na wszystkich twarzach.

Na chłopca nikt nie zwracał uwagi. Każdy pilnował swojego posterunku.

„We wszystkich piecach stal musi dojść jednocześnie". Inżynier przechodził od pieca do pieca. Rozmawiał z majstrami. Później brał specjalne niebieskie szkło, zaglądał do wnętrza, zapisywał coś i szedł dalej.

Władek łaził po hucie, choć stale był zagrożony jakimś uderzeniem od łańcuchów i dźwigni kranów. Kiedy przechodził schodkami, prowadzącymi na drugą stronę pieca, przypomniało mu się opowiadanie ojca o tym, jak żelazo doprowadzone do wrzenia przez wysoką temperaturę, potrafiło przebić strop pieca stalowni i uciec nazewnątrz, „Szybciej wylatuje niż woda z garnka" — mawiał jego ojciec.

Po drugiej stronie pieców monterzy i mularze pobudowali już z cegły szamotowej specjalne kanały, które przed wejściem do formy zbiegały się razem, tworząc jedno koryto, później rozdzielały się na szereg drobniutkich rzeczułek, znajdując ujście w kanałach wyżłobionych w promieniach i w obwodzie formy koła rozpędowego.

Wiadomo było, że w odpowiedniej chwili zostaną przebite specjalnymi długimi łomami ściany pieca, a mówiąc językiem fachowców: „Stal przepłynie jak rzeka". Światło z tej strony o tej porze było skąpe. Dźwięczał jedynie kran, przewożąc ostatnie potrzebne do odlewu przedmioty. Władek patrzył na zaznaczone na hali odlewowej potężne kolisko przyszłego koła rozpędowego. Zamyślił się nad tym, jak to ogień przetwarza z już martwych, nieużytecznych rzeczy nowe. Ile to sił przyrody ujął człowiek w swoje władanie. I to koło, kiedy wprzągnie go człowiek w pracę, będzie szumiało szumem cząstek żelaza z Bostonu, Filadelfii, Magnitorska.

Wtedy zapragnął dołożyć i swoją cząstkę.

Ale co? Ale co?

Wszystko, co ma przy sobie spali rzeka żelaza...

Nagle rozległ się przejmujący głos dzwonków. To znak do spustu. Za chwilę łomy zaczną przebijać ścianę pieca.

O już rozpoczynają!

Raz i dwa! Raz i dwa! Raz i dwa!

Trysnął snop iskier. Tak że oślepił go chwilowo. Wreszcie dojrzał dwa ogniste węże. Dwie strugi żelaza. Pełzną chyżo w korytach. Już się złączyły. Wpełzną w otwory formy...

Władek ściskał ręce ze wzruszenia. I wtedy poczuł, że ma pierścionek żelazny na palcu. Pierścionek — pamiątkę po bracie. Nie zawahał się. Ściągnął pierścionek i pomimo żaru tak wielkiego, że zdawało się, że się zapali ubranie, podsunął go do koryta i wrzucił w żar. Niech i coś z niego będzie w wielkim dziele huty!

Niech i jego pieśnią szumi koło rozpędowe turbiny wielkiej elektrowni... gdy będzie światłem i ciepłem zasilać jego kraj!

B. Goraj.

BOHATER

— Proszę pani. Witek i Stasiek tak się biją, aż strach—raportowała zdyszana Zosia.

Pannie Marysi z trudem udało się rozłączyć zacietrzewionych chłopców. Stali obaj czerwoni, zasapani i spoglądali na siebie jak dwa młode koguty.

— Jak wam nie wstyd chłopcy?—strofowała ich panna Maria. O co się znowu bijecie?

— Bo, bo proszę pani — jąkał Witek — ja powiedziałem, że będę inżynierem i odbuduję most Poniatowskiego, a Stasiek mówi, że on już dawniej chce być inżynierem.

—Bo ja odbuduję wszystkie mosty bo już dawniej powiedziałem, upierał się zaperzony Stasiek.

Panna Maria roześmiała się i przyciągnęła do siebie obu zapaśników.

— Więc o to się bijecie!. Starczy dla was obu mostów do odbudowy. Nie bójcie się. — Strasznie jest dużo w Polsce roboty. Dla wszystkich starczy.

—Wiecie co? Zaraz sobie ułożymy kim każdy z nas będzie jak dorośnie, żebyście się o to nie bili, dobrze?

— Ja będę nauczycielką—powiedziała zaraz Zosia — bo w Polsce wszystkie dzieci muszą chodzić do szkoły i trzeba dużo nauczycieli.

— A ja będę maszynistą — oznajmił Ignaś — i będę woził pasażerów do Krakowa i do Poznania i jeszcze dalej. Pfu! — u! — i Ignaś, dysząc jak parowóz ruszył przed siebie.

— Co mi tam maszynista... stawiał się Janek, ja będę murarzem, bo trzeba prędko odbudować Warszawę. Jadzia swoim cichym głosikiem oznajmiła, że będzie lekarką, bo w Polsce wszyscy ludzie muszą być zdrowi.

Wojtuś długo się namyślał kim być, wreszcie zdecydował, że będzie ogrodnikiem. I zasadzi wszędzie drzewa owocowe, żeby wszystkie dzieci miały dużo jabłek i gruszek i nie właziły przez płot do cudzych ogrodów—skończył cały zaczerwieniony.

Jędruś stał na uboczu i milczał. Naraz rozepchnął inne dzieci i wysunął się naprzód... A ja... a mój tatuś dostał teraz ziemię.. zaczął zapalczywie i urwał..

— To twój tatuś—dogadywali chłopcy — a ty? — Kim ty będziesz?

— Ja, ja pójdę do takiej szkoły — gdzie uczą jak siać, żeby było dużo chleba — i sam się nauczę i innym opowiem.

— A ty Jacusiu? spytała panna Maria. — Kim będziesz jak dorośniesz?

Jacuś był najmłodszy. Miał dopiero cztery lata. Dużymi, niebieskimi oczkami spoglądał dokoła i milczał.

Dzieci otoczyły go zaraz.

— Kim chcesz być Jacusiu? — szoferem, konduktorem? — a może kominiarzem?

— Cicho, dzieci, niech on sam powie.

Zrobiło się cicho. Jacuś spojrzał po wszystkich i powiedział:

—Ja będę bohaterem!

Dzieci zaczęły się śmiać.

— To ci bohater dopiero. I cóż ty będziesz robił Jacusiu?

— Będę mieczem bił — powiedział grubym głosem Jacuś.

— Jakże ty będziesz mieczem bił? Teraz jest pokój i bić się nie wolno.

—A ja będę bił!—powtarzał z uporem Jacuś — będę stał na granicy, a jak Niemiec będzie chciał wejść do Polski, to ja w niego bum! z armaty, i w drugiego bum! z armaty i w trzeciego bum! z armaty.

Dzieci zanosiły się od śmiechu.

Nie śmiejcie się powiedziała panna Maria. Jacuś ma rację. Wy wszyscy chcecie tę nową Polskę budować, a ktoś przecież musi jej bronić. Jacuś będzie żołnierzem. Prawda Jacusiu?

Ale Jacuś potrząsnął jasną czupryną:

—Ja będę bohaterem.

Chłopcy znowu zaczęli się śmiać. A Zosia powiedziała.

— Nie śmiejcie się. Może on naprawdę będzie bohaterem?

Któż to może wiedzieć?

I chłopcy przestali się śmiać.

Helena Bobińska.

Skrzynka pocztowa

KSENIA GRABSKA, Pabianice. — Wiersz Marii Konopnickiej „W piwnicznej izbie" zamieściliśmy już w Biblioteczce „Głosu Robotniczego" i na pewno już go masz. Twój rebus jest niezły, tylko drzewa trochę niedbale narysowane. Za pozdrowienia i życzenia dziękujemy.

CEZARY GŁOWACKI, Łódź. — Prawdopodobnie już od przyszłego numeru będziemy podawać w „Promyku" dni i godziny, w których będą się odbywać audycje radiowe, prośba więc Twoja zostanie spełniona. Rozsypanka jest dobra, ale troszeczkę za łatwa.

Jadzia Gumieniak, Łódź. — Wszystkie nadesłane rozwiązania są dobre.

Jerzy Zawadzki, Łódź. — Nie bardzo Ci się rebusy udały — przede wszystkim są zbyt łatwe. Za to nadesłałeś dobre rozwiązanie naszego rebusu.

Witold Kowalski, Łódź. — Cieszymy się nasz miły czytelniku, żeś już raz wygrał w naszej akcji premiowej cukier. Może i tym razem będziesz miał szczęście i wygrasz rower, o który nas pytasz. Jest to rower męski i bardzo ładny. Rebusy nadesłane niestety nie nadają się do „Promyka".

Lucyna Orłowska, Łódź. — „Promyk" przesyła Ci, Lucynko, pozdrowienia i życzy powrotu do zdrowia. Szaradę zgaduje się zupełnie inaczej, niż łamigłówkę lub zagadkę. Trzeba zgadywać po kolei znaczenie każdej sylaby, które razem dadzą jedno słowo oznaczające całość. Jak będziesz zdrowa, możesz przyjść do redakcji „Promyka", to Ci wytłumaczymy.

St. S., Łódź. — Rozwiązanie rebusu i szarady dobre. Rebusy własne możesz przysyłać, o ile są dobre.

Stanisław i Urszula Milc, Łódź. — Rozwiązania dobre. Twego rebusu, Stasiu, nie możemy zamieścić, gdyż jest zbyt niedbale narysowany. Rysunek musi być większy, wyraźny i tak zrobiony, żeby każdy zrozumiał co wyobraża, a tymczasem ten biegun stanowczo Ci się nie udał.

Danusia Przychodzka z Wilna. — W związku z twoim listem Danusiu, w którym pisałaś, że chciałabyś się uczyć, a nie możesz chodzić do szkoły, radzimy Ci zgłosić się do Miejskiej Świetlicy dla dzieci, Piotrkowska 37, III piętro, która jest czynna od godziny 9—13 i od 15—18. Jest tam biblioteka dla dzieci i na pewno pomogą Ci tam w twoich kłopotach.

MARIA KONOPNICKA.

Bociany

Od sinego morza
Bociany leciały,
Do naszej chateczki
Drogi nie wiedziały...

A nad sinym morzem
Jasna zorza stała,
Tym białym bocianom
Drogę pokazała.

A moje bociany,
Wędrowniki Boże,
Lećcież, gdzie się błyszczą
Pługi na ugorze...

Gdzie na każdej miedzy
Polne grusze stoją,
Gdzie się po pasiekach
Pszczelne ule roją.

Lećcież, gdzie się rzeki
Jako srebro wiją,
Gdzie żuraw po łące
Chodzi z długą szyją.

Lećcież, gdzie najmilej,
Gdzie najjaśniej w świecie,
Tam pewno tę drogą
Chateczkę znajdziecie.

Szarada

Pierwsza dwuliterowa,
pszczoły w środku chowa,
Druga mieszkała w raju.
A całość w naszym kraju,
kiedy się zacznie jesień,
wodę na ziemię niesie.

Zagadka

Przez małą literę pisana
płynie sobie po bałwanach.
Dużą literą ozdobiona
pomieści ludzi pół miliona.

Program radiowy na dziś

5. 57 Kraków. 8. 30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odcinek powieściowy: „Marcin Kozera"—opow. Marii Dąbrowskiej. 9.00 Rozmaitości. 9.10 Program na dzisiaj. 9.15 Przerwa. 11.55 Komunikat meteorologiczny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03 W-wa. 14.40 Utwory na gitarę (płyty). 14.55 Przegląd filmowy: 25-lecie filmu sowieckiego — pog. Zygmunta Ościenia. 15.05 Rezerwa. 15.10 Fenomen czy Demon? (Paganini) — aud. sł.-muz. w opr. Bolesława Busiakiewicza. 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.35 Skrzynka radiotechniczna. 15.45 Koncert solistów z płyt. 16.00 W-wa. 19.00 Audycja dla robotników: Koncert ork. symf. Zw. Zaw. Kolejarzy pod dyr. Wacława Szuborskiego. 19.30 W-wa. 21.00 Koncert reklamowy 21.40 Skrzynka poszukiwania rodzin. 22.00 W-wa. 22.30 Koncert życzeń. 23.00 W-wa. 23.35 Program na jutro, zakończenie audycji i Hymn do godz. 23.40.

KOMUNIKAT.

Izba Skarbowa podaje do ogólnej wiadomości, że zgodnie z przepisami rozporządzeń Ministra Skarbu z dnia 20 stycznia 1946 r. w sprawie obowiązku wpłacania zaliczek na podatek dochodowy i obrotowy (Dz. U. R. P. z r. 1946 Nr. 5 poz. poz. 50 i 51) — podatnicy podatku dochodowego, podlegający opodatkowaniu według przepisów dekretu z dnia 8 stycznia 1946 r. o podatku dochodowym (Dz. U. R. P. z r. 1946 Nr. 2 poz. 14) jak również podatnicy podatku obrotowego, podlegający opodatkowaniu według przepisów dekretu z dnia 21 grudnia 1945 r. o podatku obrotowym (Dz. URP.. z r. 1946 Nr. 3 poz. 23) obowiązani są do wpłacania w ciągu roku podatkowego zaliczek miesięcznych na wymienione podatki.

Za podstawę do ustalenia wysokości zaliczki na podatek dochodowy służy prowizorycznie obliczony dochód, osiągnięty w miesiącu ubiegłym przy czym dla obliczenia kwoty podatku stosuje się stopę podatkową odpowiadającą temu dochodowi obliczonemu w stosunku rocznym.

Za podstawę do ustalenia wysokości zaliczki na podatek obrotowy służy obrót, osiągnięty w miesiącu ubiegłym.

Podatnicy obowiązani są obliczać obrót i dochód za każdy miesiąc i wpłacać zaliczki miesięczne bez wezwania władzy podatkowej w terminie do dnia 15 następnego miesiąca, składając równocześnie właściwej władzy podatkowej deklaracje według ustalonego wzoru.

Bliższych szczegółów, dotyczących sposobu obliczania i wpłacania zaliczek, udziela zainteresowanym właściwe terytorialnie Urzędy Skarbowe.

Izba Skarbowa w Łodzi

OGŁOSZENIE

W związku z rozporządzeniem Prezydenta Miasta Łodzi z dnia 28. 2. 1946 r. w sprawie rejestracji osób wpisanych do jednej z grup niemieckiej listy narodowej (Deutsche Volksliste) urząd zatrudnienia w Łodzi podaje do wiadomości władz państwowych, samorządowych, kierowników zakładów pracy oraz osób prywatnych, zatrudniających volksdeutschów, że wykazy rejestracyjne pracujących volksdeutschów winny zawierać oprócz nazwy i adresu urzędu, zakładu pracy, lub imienia i nazwiska prywatnej osoby, następujące dane, dotyczące volksdeutschów:

1. Imię i nazwisko.
2. Data i miejsce urodzenia.
3. Dokładny adres (ulica, Nr. domu i Nr. mieszkania).
4. Imiona rodziców.
5. Wyuczony zawód (np. tkacz) oraz specjalność (np. krosna angielskie, gładkie itd.).
6. Dokładne określenie obecnie wykonywanej czynności (nie należy podawać tylko — robotnik — ale wymienić czynności, które wykonuje).
7. Grupę niemieckiej listy narodowej.
8. Data złożenia deklaracji wierności wzgl. wniosku o rehabilitację.

Łódź, dnia 2 marca 1946 roku.

p. o. Naczelnik Urzędu Zatrudnienia
(—) Roman Pietrzak

OBWIESZCZENIE

o przeglądzie i rejestracji konnych i ręcznych środków lokomocji

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że Wydział Techniczny — Oddział Ruchu Drogowego, ul. Piotrkowska 64, II p., pokój nr 148 — przystępuje do przeglądu i rejestracji konnych i ręcznych środków lokomocji.

W związku z tym wszyscy posiadacze omawianych środków lokomocji obowiązani są zgłosić się w terminie od dnia 5 do 16 marca 46 r. w godzinach od 9 do 13-ej do Oddziału Ruchu Drogowego, ul. Piotrkowska 64, II piętro, pokój 146, po odbiór formularzy rejestracyjnych i wyznaczenie im miejsca i terminu przeglądu.

Dla terenów nowoprzyłączonych do miasta terminy i miejsca przeglądu pojazdów konnych podane będą oddzielnie.

Uchylający się od obowiązku rejestracji i przeglądu pojazdów ulegną karze grzywny do zł. 10.000 lub karze aresztu do 6-ciu tygodni, wzgl. obu tym karom łącznie, w myśl Ustawy z dnia 8.XI 1927 r. (Dz. U. R. P. nr 98, poz. 859) i dekretu z dna 16.XI 1945 r. (Dz. U. R. P. nr 56, poz. 312).

Łódź, dnia 2 marca 1946 r.

Za Prezydenta Miasta
(—) Eugeniusz Ajnenkiel
Wiceprezydent Miasta.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR W.P.

Do czwartku włącznie „Elektra" Giraudoux, wielki sukces Sceny Poetyckiej T.W.P., który stał się wydarzeniem kulturalnym życia teatralnego całej Polski. Dziś i jutro w roli Żebraka Aleksander Zelwerowicz. We środę Jacek Woszczerowicz.

TEATR POWSZECHNY.

Dziś przedstawienie szkolne. Passpartouts nieważne. Przedstawienie wieczorowe zawieszone. W sobotę wchodzi na afisz znakomita komedia Marcelego Pagnola „Mariusz" w reżyserii i z udziałem Aleksandra Zelwerowicza.

KAMERALNY TEATR DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34.

Codziennie o 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej pt. „Ich czworo". Udział biorą: Mira Zimińska, Janina Macherska, Hanna Bielicka, Maria Kaniewska, Jan Kochanowicz, Ludwik Tatarski, Zdzisław Relski. Reżyseria: Erwin Axer. Kierownictwo artystyczne: Michał Melina i kierownik literacki: Paweł Hertz. Dekoracje: Atelier „Trójkąt". Bilety, nabyć można w kasie teatru od godz. 10-tej.

COLOSSEUM, Kopernika 16

Od 1 marca nowy program z Leonem Wyrwiczem na czele.
Codziennie 19.15. W niedzielę 16.15 i 19.15.

Kina

„Polonia" (Piotrkowska Nr 67) „Znachor".
„Tęcza" (Piotrkowska 108) — „Znachor".
„Wisła" (Przejazd 1) „Adria" (ul. Marszałka Stalina 2) — „Muzyka i miłość".
„Bałtyk" (Narutowicza 20)—„Robin Hood".
„Gdynia" (Przejazd 2) — „Świat się śmieje".
„Stylowy" (Kilińskiego 123) — „Świat się śmieje".
„Włókniarz" (Zawadzka 16). „Hel" (Legionów 2-4) — „Dni szczęścia".
„Robotnik" (Kilińskiego 178) — „Halka".
„Przedwiośnie" (Żeromskiego 74-76) — „Manewry miłosne".
„Tatry" (Sienkiewicza 40)—„Pensjonarka".
„Rekord" (Plac Reymonta) — „Jadzia".
„Bajka" (Franciszkańska 31) — „Biały murzyn".
„Wolność" (Napiórkowskiego 16) — „Roma" (Rzgowska 84) — „Przez łzy do szczęścia".
„Zachęta" (Zgierska 26) — „Wacuś".
„Muza" (Ruda Pabianicka) — „Pojedynek".

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20 —

Kina „Polonia", „Adria", „Bałtyk", „Hel", „Przedwiośnie", „Bajka", „Roma" rozpoczynają seanse pół godziny później.

OFIARY.

Dnia 28 lutego odbyło się ogólne zebranie kolektywu pracowników Drukarni Zarządu Polit. - Wych. W.P., na którym postanowiono jednogłośnie opodatkować się w wysokości 1 proc. miesięcznego zarobku na rzecz funduszu odbudowy pomników: Tadeusza Kościuszki oraz poległych bohaterów Armii Czerwonej i Wojska Polskiego.

Dyżury aptek

Czyńskiego — Rokicińska 53,
Bartoszewskiego — Piotrkowska 95,
Rowińskiej-Koprowskiej — Pl. Wolności 2,
Stanielewicza — Pomorska 90,
Sinickiej — Rzgowska 51.

CZWARTA
AKCJA PREMIOWA
DLA DZIECI CZYTELNIKÓW „GŁOSU ROBOTNICZEGO"
KUPON Nr. 3
Wyciąć i zachować

OGŁOSZENIA DROBNE

DR S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy) Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych przyjmuje, Łódź, Piotrkowska 33, godz. 12-1 i 3-6.

Dr. med. E. MIKULICZ
lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, ulica Zawadzka 17, tel. 144-45.

Zaofiarowanie pracy

FIRMA N. Eitingon, Fabryka Trykotaży, poszukuje ketlarki i zeszywaczki pończoch od zaraz. Zgłaszać się: Łódź, ul. Sienkiewicza 82/84 Firma N. Eitingon, Fabryka Trykotaży.

TECHNIKA - KREŚLARZA pilnie poszukuje Miejski Zakład Elektryczny, Pabianice, Czerwonej Armii 8, tel. 70.

POTRZEBNA ketlarka i szpularka, Helm Śródmiejska 22.

BUCHALTERÓW samodzielnych poszukuje Łódzkie Zjednoczenie Przemysłu Konfekcyjnego, Piotrkowska 175 (Wydział Personalny).

Różne

FABRYKA cukierków, czekolady i drażetek, Jerzy Karczewski, Łódź, Marii Skłodowskiej Nr. 26 (dawniej Podleśna), tel. 106-28 i Rzgowska 8. Poleca największy wybór cukrów.

KOSZULE męskie hurtowo poleca szwalnia „Polonia" Piotrkowska 220, oraz przyjmuje zamówienia na szycie ubrań roboczych, combinesonów itp.

NACZYNIA kuchenne emaliowane, wiadra, kotły ocynkowane, łyżki i miski do jedzenia poleca Hurtownia, Łódź, Rzgowska 3.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO książkę meldunkową Doleckiej Kazimiery, Pabianice, Bugaj 83.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną z RKU., fotografie, przydział mieszkaniowy i kartę PCK. Bojerskiego Wacława, Bonifraterska 26-1.

ZGUBIONO tymczasowe zaświadczenie tożsamości Ruszkowskiego Jana, Sienkiewicza 52.

SKRADZIONO tymczasowy dowód osobisty, legit. szkolną, zaświadczenie na kartki, kartę rejestracyjną rowerową i inne papiery Grzegorek Heleny, Nowa 21, Wiśniewski.

ZGUBIONO palcówkę na nazwisko Krakowiak Marii, Nowa 6-9.

ZAGINĘŁA wilczyca. Łaskawy znalazca oraz osoby, które mogłyby wskazać, proszone są o powiadomienie za wynagrodzeniem. Przejazd Nr. 70, m. 3, Kubicki Józef.

SKRADZIONO palcówkę, dowód PKP i inne Kosowskiego Ludwika, Zgierska 110.

UNIEWAŻNIA się skradzione dokumenty, palcówkę, legit. fabryczną, metryki dzieci oraz przydział mieszkaniowy, Podkowskiej Stanisławy, Główna 50.

SKRADZIONO pełnomocnictwo na prowadzenie sklepu, dowód osobisty, kartę rejestracyjną Z RKU. — Szczecinek, dowód zameldowania i kwity podatkowe. Kozioł Anatoliusz, Drawsk. Roli-Żymierskiego 15.

UNIEWAŻNIAM skradzioną: kartę rozpoznawczą, legitymację służbową WUZ, legitymację Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i inne na nazwisko Sowińska Leandra — Kilińskiego 73.

SKRADZIONO kartę meldunkową, dowód przedwojenny, zdjęcia i inne papiery Młynarskiej Franciszki, Zgierz, Długa 6.

Rozporządzenie

PREZYDENTA MIASTA ŁODZI
z dnia 28 lutego 1946 r.

w sprawie rejestracji osób wpisanych do jednej z grup niemieckiej listy narodowej (Deutsche Volkslista), dotychczas niezrehabilitowanych.

Na podstawie art. 108 p. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. R. P. Nr. 80 poz. 555 z 1936 r.), oraz po porozumieniu się z Naczelnikiem Urzędu Zatrudnienia w Łodzi zarządzam, co następuje:

§ 1.

Dla celów ewidencyjnych zostanie przeprowadzona na terenie m. Łodzi rejestracja osób wpisanych do jednej z grup niemieckiej listy narodowej (Deutsche Volksliste), a które dotychczas nie zostały zrehabilitowane.

§ 2.

Rejestrację przeprowadzi Urząd Zatrudnienia w Łodzi, ul. Śródmiejska 15, pokój 19, 20, w okresie od dnia 4 marca do dnia 19-go marca 1946 r. w godzinach od 9-ej do 15-ej według następującego planu:

4 marca 1946 r. litery A. B. C.
5 marca „ „ D. E. F.
6 marca „ „ G. H. I.
7 marca „ „ J. K.
8 marca „ „ L. Ł. M.
9 marca „ „ N. O. P.
11 marca „ „ R. S.
12 marca „ „ T. U.
13 marca „ „ W. Z.
14, 15, 16, 18 i 19 marca — spóźnieni instytucje państw., samorządowe, spółdzielnie i inne zakłady pracy.

§ 3.

Rejestracja obejmuje osoby (płci obojga), które w dniu 1 stycznia 1946 r. ukończyły 15 lat z tym, że osoby w wieku od ukończonego 15 roku życia do ukończonego 60 roku, obowiązane są zgłosić się do rejestracji osobiście, natomiast starcy powyżej lat 60 i osoby chore mogą być zarejestrowane przez swych krewnych i znajomych za okazaniem właściwych dokumentów, o których mowa niżej.

§ 4.

Osoby zgłaszające się do rejestracji winny przedstawić dokumenty stwierdzające tożsamość zamieszkania oraz przynależność do jednej z grup niemieckiej listy narodowej.

§ 5.

Instytucje państwowe, samorządowe, spółdzielnie i inne zakłady pracy, oraz osoby prywatne, zatrudniające volksdeutschów, przeprowadzą rejestrację we własnym zakresie według wzoru, ogłoszonego przez Urząd Zatrudnienia, oddzielnie volksdeutschów pozostających na wolnej stopie i oddzielnie zobozowanych.

Wykazy zatrudnionych volksdeutschów powinny być sporządzone w dwóch egzemplarzach, z których jeden będzie służył po odnotowaniu jako dowód zgłoszenia. Wykazy te należy doręczyć Urzędowi Zatrudnienia w ciągu ostatnich czterech dni okresu rejestracji.

Kierownicy, dyrektorzy, zarządcy instytucyj i zakładów pracy dopilnują pod osobistą odpowiedzialnością, by wszystkie osoby podlegające rejestracji zostały umieszczone w omawianych wykazach, jak również, by wykazy te były doręczone we właściwym czasie Urzędowi Zatrudnienia.

§ 6.

Osoby zatrudnione nie mają obowiązku osobistego zgłaszania się do rejestracji, lecz za pośrednictwem zakładów pracy na listach zbiorowych.

Za zatrudnionych należy uważać te osoby, które zostały przydzielone do pracy przed dniem 1. 9. 1945 r. przez Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy przy Okręgowej Radzie Związków Zawodowych w Łodzi, a po dniu 1. IX. 1945 r. przez Urząd Zatrudnienia w Łodzi.

§ 7.

Osoby podlegające rejestracji przybywające w przyszłości na teren m. Łodzi, winny poza innymi formalnościami zarejestrować się w Urzędzie Zatrudnienia w ciągu 24 godzin od czasu zameldowania się.

Ten sam obowiązek spoczywa na osobach zmieniających miejsce zamieszkania w obrębie miasta Łodzi.

§ 8.

Osoby podlegające rejestracji obowiązane są wykonywać pracę, do której skierowane zostały przez Urząd Zatrudnienia.

§ 9.

Winni naruszania przepisów niniejszego rozporządzenia będą karani w drodze administracyjnej aresztem do dni 14 lub grzywną do 5.000 zł.—, albo obu tymi karami łącznie.

Uchylający się od rejestracji względnie od obowiązku pracy mogą być również osadzeni w obozie pracy przymusowej.

§ 10.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

PREZYDENT MIASTA
(—) Kazimierz Mijal.

W dniu 29. 1. 1946 r. złożyłem zameldowanie w 5-tym Komisariacie MO. w Łodzi o kradzieży której dokonano w moim mieszkaniu z bronią w ręku, jako napad bandycki, sprawcy nieznani zbiegli.

Dzięki energicznej i wytężonej pracy Komórki Śledczej 5-go Komisariatu MO. w Łodzi (ul. Mochnackiego 8) nie tylko sprawcy zostali wykryci lecz odzyskałem 50 proc. swych skradzionych rzeczy, za co składam obywatelskie podziękowanie i moje uznanie dla Komórki Śledczej 5-go Komisariatu MO. w Łodzi

(—) Durski.

Kronika Łódzka

Poradnia psychoterapeutyczna

W budynku Wydziału Zdrowia Publicznego ul. Piotrkowska 113, IV-te piętro, pokój Nr 425 czynna jest lekarska Poradnia Psychoterapeutyczna.

Do Poradni zgłaszać się mogą, cierpiący na wszelkiego rodzaju zaburzenia na tle nerwowym: depresje, neurastenia, stany lękowe itp. zaburzenia równowagi psychicznej na skutek ciężkich przeżyć osobistych, jak i ogólnych i wszelkiego rodzaju nerwice.

Przyjęcia odbywają się w godzinach rannych od 9 — 12-ej przez lekarza specjalistę.

—o—

Uwaga, włókniarze!

Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego — Sekcja Księgowych urządza popularny kurs księgowości i arytmetyki handlowej dla początkujących. Ilość miejsc ograniczona.

Zgłoszenia kierować do sekretariatu Sekcji Księgowych, ul. Strzelecka 2, Dom Związków Zawodowych, II piętro, pokój 208, w godzinach od 15—17.30.

—x—

Podziękowanie

Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego składa Męskiej Drużynie Harcerskiej przy Państwowym Pedagogium w Łodzi serdeczne podziękowanie za wspaniały dar i czyn obywatelski, wyrażający się darowizną 160 (sto sześćdziesiąt) książek i dwóch płyt dla świetlic fabrycznych na Ziemiach Odzyskanych.

Wieści z całego kraju

ŚMIERĆ DLA NIEMIECKIEGO ZBRODNIARZA

Specjalny Sąd Karny w Gdańsku na sesji wyjazdowej w Kartuzach skazał na karę śmierci szpiega i zdrajcę narodu polskiego Brunona Meyera. Meyer, b. obywatel polski narodowości niemieckiej, był jednym z licznych agentów niemieckich, przygotowujących najazd germański na Polskę. W okresie okupacji, jako członek NSDAP „Orstbauernfuehrer" i sołtys w gminie Paczewy maltretował Polaków, biciem zmuszał ich do zapisania się na niemiecką listę narodowościową oraz zakazywał używania języka polskiego. Ponadto wydał kilku Polaków w ręce policji niemieckiej. Za jego sprawą aresztowano także ks. kanonika Łosińskiego z Sierakowii, który zmarł w obozie koncentracyjnym Stutthof.

LIKWIDACJA BANDYTÓW, UDAJĄCYCH ŻOŁNIERZY.

W Ostrowitem w pow. lubawskim trzech uzbrojonych bandytów, przebranych w mundury wojskowe, napadło na mieszkanie Kowalskich. Po bestialskim zgwałceniu kobiet bandyci zamordowali 4 osoby, ograbili mieszkanie i uciekli. Zaalarmowane władze przybyły niezwłocznie na miejsce wypadku. W wyniku zarządzonej obławy bandytów przychwycono. Starosta powiatowy zarządził manifestacyjny pogrzeb bestialsko zamordowanych.

WALKA Z BANDYTYZMEM

Przed wojskowym sądem okręgowym w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu stanęła banda terrorystów, która grasowała na terenie powiatu szubińskiego terroryzując sołtysów gmin, składających świadczenia rzeczowe, dokonując napaści na drogach oraz napadów rabunkowych. Bandyci występowali w mundurach Wojska Polskiego. Sąd skazał bandytę Lipowczyka na karę śmierci, a dalszych członków bandy: Szopkę na 10 lat, Kamzelewskiego na 6 lat, Bobę na 5 lat i Wiśniewskiego na 3 lata więzienia.

KOMISJE LOTNE UKRÓCĄ NADUŻYCIA Z PACZKAMI

Celem zwalczania i przeciwdziałania ginięciu paczek pocztowych lub ich ograbieniu Ministerstwo Poczt i Telegrafów powołało specjalne komisje lotne przy każdej dyrekcji i okręgu poczt i telegrafów i większych urzędach pocztowych. Reklamacje o zaginięciu lub ograbieniu paczki należy kierować bezpośrednio do Ministerstwa Poczt i Telegrafów: Warszawa, ul. Ratuszowa 11. Reklamacje te, aż do odwołania, są zwolnione od opłat pocztowych, o ile po stronie adresowej umieszczony zostanie napis „Reklamacja".

KOMITET SŁOWIAŃSKI WE WROCŁAWIU

Odbyło się w gmachu zarządu miejskiego zebranie organizacyjne dolnośląskiego oddziału Komitetu Słowiańskiego, na który przybyła delegatka Serbów Łużyckich. Nawiązując do tradycji istniejącego już w pierwszej połowie 19 wieku we Wrocławiu Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego, postanowiono wnieść prośbę do zarządu głównego o zatwierdzenie dla oddziału dolnośląskiego następującej nazwy „Komitet Słowiański Oddział Dolnośląski" (od r. 1838 Towarzystwo Literacko-Słowiańskie").

ZE SPORTU

Meeting szermierczy w sali YMCA

z udziałem gości z Pragi

Po raz trzeci, w powojennej Łodzi, gościliśmy wczoraj sportowców z nad Wełtawy. Tym razem byli nimi szermierze praskiego klubu „Riegel", którzy w sobotę walczyli w Katowicach, zwyciężając tamtejszą „Pogoń" w szpadzie 10:6 i szabli 9:7.

Czesi przyjechali do Łodzi na zaproszenie szermierzy K.S. „Związku Zawodowego Kolejarzy", najsilniejszego zespołu w chwili obecnej.

Miting z udziałem szermierzy czeskich wypadł okazale i pozostawił b. miłe wrażenie. Sala łódzkiej YMCA uroczyście udekorowana sztandarami polskimi i czeskimi, była miejscem wczorajszego spotkania.

Rozpoczęcie zawodów poprzedzone zostało częścią oficjalną — uroczystym powitaniem gości przez szereg przedstawicieli m. innymi przez dyrektora dyrekcji kolejowej ob. Badera, który powitał gości w imieniu ministra komunikacji ob. Rabanowskego, przewodniczącego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, sekretarza Ambasady Czeskiej Hajla, oraz dyrektora łódzkiej YMCA ob. Leśkiewicza. Gości witał poza tym przedstawiciel wojska mjr. Fiński. W imieniu Czechów przemawiał kierownik drużyny Jungman.

Organizacja zawodów nie pozostawiała nic do życzenia. Na specjalną pochwałę zasługuje punktualność. Pod tym względem mogliby wziąć przykład od szermierzy nasi pięściarze. Zawody poprzedzone zostały odegraniem obydwóch hymnów państwowych.

CZESI ZWYCIĘŻAJĄ WE FLORECIE.

Mecz rozpoczął się od broni, w której uchodziliśmy za najsłabszych przeciwników, mianowicie od floretu. Liczono tu się z porażką i to dość wysoką. Mecz wprawdzie przegraliśmy 6:10 jednak przy odrobinie szczęścia Banasia w ostatnim spotkaniu z najlepszym florecistą czeskim Sokalem, mógł się zakończyć honorową porażką 7:9.

Wyniki techniczne: Wohryzek — Dajłowski 5:3, Linhart — Łapiński 5:2, Kakos — Banaś 5:2, Sokal — Kazimierczak 5:1, Łapiński — Wohryzek 5:3, Banaś — Linhart 5:1, Kakos — Kazimierczak 5:3, Dajłowski — Sokal 5:4, Banaś — Wohryzek 5:3, Linhart — Kazimierczak 5:2, Dajłowski — Kakos 5:4, Sokal — Łapiński 5:0, Wohryzek — Kazimierczak 5:3, Dajłowski — Linhart 5:3, Kakos — Łapiński 5:4, Sokal — Banaś 5:3.

NIEDOKOŃCZONY MECZ W SZPADZIE.

Pech sprawił, że w najciekawszym momencie meczu w szpadzie, podczas spotkania dwóch niepokonanych do tej chwili zawodników Wohryzeka (Praga) z Fogtem (ZZK), popsuł się elektryczny aparat do notowania trafień i spotkanie, a zarazem mecz w tej broni musiano przerwać przy stanie 9:3 dla Czechów.

Najlepszymi zawodnikami okazali się tutaj Fokt i dr. Wohryzek, którzy obaj odnieśli po 3 zwycięstwa.

FOKT PRZEGRYWA W SZABLI

Teoretycznie najwięcej szans mieliśmy w szabli, naszej „narodowej broni". Niestety okazały się one zwodnicze. I w tej broni triumfowali Czesi. Od porażki nie uchronił się i Fokt. Łodzianin przegrał z Sokalem 0:5, z Kakosem 4:5, z Totuskiem 4:5.

Wyniki: Linhart — Łapiński 5:4, 5:3, Sokal Fokt 5:0, Linhart — Backman 5:3, Banas Totusek 5:4, Kakos—Fokt 5:4, Sokal — Łapiński 5:3, Banas — Linhart 5:3, Totusek — Fokt 5:4, Kakos — Łapiński 5:3, Sokal — Bachman 5:0, Fokt — Linhart 5:4, Totusek — Łapiński 5:4, Bachman — Kakos 5:4, Sokal — Banas 5:2.

Ogólny wynik w szabli 10:6 dla Czechów.

Funkcje sędziów, z popularnych naszych szermierzy przedwojennych spełniali kpt. Frydrych, oraz b. mistrz Polski Nawrocki.

Reprezentacje Krakowa

pokonali zapaśnicy ŁKS-u 4:3

Po zwycięstwie nad „Zrywem" bydgoskim zapaśnicy ŁKS gościli wczoraj reprezentację zapaśniczą Krakowa i pokonali ją w tymże samym stosunku co zapaśników bydgoskich 4:3.

Zwycięstwo Łodzian należy uważać za miłą niespodziankę. Jakkolwiek reprezentacja „Podwawelskiego Grodu" przyjechała w składzie nieco osłabionym (bez Rychtera i Grossa) to jednak nawet w takim składzie w jakim wystąpiła w Łodzi, uchodzić mogła do tej pory za najsilniejszy zespół w Polsce. Zwycięstwem swym łodzianie dowiedli, że w ciężkiej atletyce Łódź też ma coś do powiedzenia i nie stoi na szarym końcu. Trzeba jeszcze zaznaczyć, że walczyła tu reprezentacja miasta, przeciwko reprezentacji klubowej, a przecież reprezentacja Łodzi mogłaby być prawdopodobnie jeszcze nieco silniejsza, jakkolwiek większość stanowiliby w niej niewątpliwie „ełkaesiacy" — drużynowy — mistrz okręgu łódzkiego.

Mecz odbył się w sali Domu Milicjanta przy udziale niewielkiej, a mówiąc szczerze nawet bardzo skromnej w porównaniu z meczami bokserskimi, ilości publiczności.

Pod względem frekwencji widzów o wiele korzystniej dla sportu zapaśniczego przedstawia się sytuacja w Krakowie — mówił nam po meczu kierownik reprezentacji Krakowa ob. Kotarba. Sport zapaśniczy w „Podwawelskim Grodzie" cieszy się prawie taką samą popularnością jak boks.

W Łodzi sport zapaśniczy pomimo że, jak mogliśmy się już przekonać, stoi na dobrym poziomie, wciąż jeszcze cierpi na brak popularności. Miejmy jednak nadzieje, że zapaśnicy nasi dalszymi zwycięstwami na macie przełamią w końcu tę złą „passę".

Mecz rozpoczął się od walki „kogutów" Kubata (ŁKS) z Gibasem (Kraków), Zwyciężył na punkty Kubat (ŁKS), w wadze piórkowej mistrz Łodzi, doskonały technik Łazarski (ŁKS) błyskawicznym chwytem rozciągnął na łopatki Łuszczewskiego (Kraków), w wadze lekkiej Stachurski (ŁKS) pokonał na punkty Ruska (Kraków) w wadze półśredniej po równorzędnej walce Matusiak (ŁKS) pokonał na punkty Zmarza (Kraków) w wadze półśredniej byliśmy świadkami małej sensacji. Doskonały technik Tomczyk (ŁKS), który tydzień temu odniósł błyskawiczne zwycięstwo nad cięższym od siebie przeciwnikiem ze „Zrywu" bydgoskiego, tym razem sam dał się rzucić na łopatki Radonowi (Kraków) w 4 m. i 20 sek. walki. W wadze półciężkiej Bajorek (Kraków) mistrz Polski na uporanie się ze Zdębem (ŁKS) potrzebował tylko 2 m. i 30 sek. i wreszcie w wadze ciężkiej zażywny Muryn (Kraków) z ledwością mógł sobie dać radę z Krysiakiem (ŁKS), zwyciężając go minimalną różnicą punktów.

Rozrost miast w ZSRR

Jednym z największych czynników w rozwoju gospodarki narodowej każdego kraju — obok jego położenia geograficznego, bagactw naturalnych i stanu środków transportowych — jest ludność danego kraju. Człowiek bowiem jest tym, który realizuje zamierzenia, mające na celu rozkwit gospodarki narodowej, mające przysporzyć bogactw krajowi i podnieść stopę życiową narodu.

W roku 1940 ludność Związku Radzieckiego wynosiła 193 miliony ludzi — to znaczy o wiele więcej niż ludność jakiegokolwiek kraju Zachodniej Europy lub Ameryki.

Rozwój przemysłu w ZSRR w okresie istnienia państwa radzieckiego radykalnie zmienił ten obraz. Ilość mieszkańców miast zaczęła gwałtownie wzrastać, dochodząc do 35 procent ogółu ludności w roku 1940. W ciągu 13 lat, poprzedzających wybuch drugiej wojny światowej, ludność miejska podwoiła się. Wiele starych miast jak gdyby odmłodniało pod wpływem rozwoju przemysłu, w Moskwie na przykład ilość mieszkańców wzrosła dwa i pół raza w porównaniu ze stanem sprzed Rewolucji Październikowej.

Dokładna analiza danych statystycznych, dotyczących ruchu ludności ZSRR pozwala stwierdzić, że w dziedzinie tej zaszło wiele zmian w ciągu istnienia państwa radzieckiego. Jedną z najbardziej uderzających zmian jest fakt powstania nowych miast i nowych terenów zamieszkałych.

W Rosji carskiej miasta były wysepkami w morzu wiosek, niewiele z tych miast stanowiło ośrodki przemysłowe, większość z nich była zamieszkała przez urzędników, kupców i rzemieślników; 82 procent ludności dawnej Rosji stanowiła ludność wiejska.

Lecz z drugiej strony planowa gospodarka ośrodków przemysłowych dbająca o równomierne dopuszcza do nadmiernego rozrostu dawnych wielckih miast. Wiele z tych ostatnich rozwija się szybciej, niż większe miasta, stając się z kolei ważnymi punktami gospodarczymi.

Proces uprzemysłowienia dotarł również do takich terenów, na których dawniej nie było osiedli miejskich. W okresie trzech pięciolatek przedwojennych zjawiło się na mapie ZSRR około 200 nowych miast.

Większa część nowopowstałych miast znajduje się we wschodnich połaciach kraju, co pozostaje w związku z ogólną tendencją przemysłu ZSRR do przesuwania się na Wschód. Przed Rewolucją na terenach wschodnich osiedlali się przeważnie chłopi, którzy z powodu przeludnienia okręgów centralnych za Uralem szukali nowych terenów pod uprawę. W państwie radzieckim emigracja na Wschód ma charakter przemysłowy — wielkie przedsięwzięcia przemysłowe, wymagające tysięcy rąk roboczych, pociągnęły za sobą masy robotników, tworzących nowe osiedla ludności wokół zakładów przemysłowych. Oczywiście, pomimo powstania wielu nowych miast na terenach wschodnich, większość miast ZSRR znajduje się na Zachodzie kraju. Fakt ten znajduje swe odbicie w liczbach, ilustrujących gęstość zaludnienia. Otóż najwyższa gęstość zaludnienia — 100 osób na klm kw — przypada na okręgi centralne i południowo-zachodnie. Tę samą gęstość zaludnienia wykazują równocześnie doliny Kaukazu i rejony przemysłowe Uralu. Na Syberii najgęściej zaludnione obszary — to tereny, przylegające do trasy Kolei Trans-Syberyjskiej.

W okresie od 1927 do 1940 r., gdy cała ludność ZSRR wzrosła o 16 procent, w okręgu nowosybirskim zanotowano wzrost o 53 procent, a w okręgu czelabińskim — o 73 procent.

Z miast, które narodziły się w ciągu ostatnich lat, wymienić należy Magnitogorsk, który powstał w okresie pięciolatek przedwojennych z rozbudowy jednego z ośrodków metalurgicznych u stóp góry Magnitnaja. W przeddzień wybuchu wojny liczył Magnitogorsk ponad 150 tysięcy mieszkańców, to znaczy więcej niż takie miasta, jak Tomsk, Homel, Kursk lub Sewastopol.

Nowe miasto — Karaganda — powstało w zagłębiu węglowym Karagandy w stepowym okręgu Kazachstanu. Przed Rewolucją istniała tam jedna tylko kopalnia węgla, obecnie zagłębie to zajęło trzecie miejsce pod względem wydobycia węgla po Zagłębiu Donieckim i Kuźnieckim.

W carskiej Rosji daleka Północ była krajem zamieszkałym jedynie przez hodowców renów i rybaków. Lecz w okresie pięciolatek przedwojennych utworzono tam nowe osiedla ludzkie. Wymienić tu należy miasto Igarka, posiadające jeden z największych tartaków w ZSRR, dokąd przybywają statki z portów europejskich po ładunki drzewa. Miasto to ma własne szkoły, teatry i zakłady ogrodnicze (jakkolwiek znajduje się poza Kręgiem Polarnym). Wspomnieć tu również należy o mieście Kirowsk na półwyspie Kola, o mieście Komsomolsk nad rzeką Amur, ważnym ośrodku przemysłu stalowego.

U stóp Pamiru — w Tadżikskiej republice — powstała stolica republiki — miasto Stalinabad, posiadające własną elektrownię wodną i wielkie przedsiębiorstwo włókiennicze.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 254-21. Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka". D-0882